Nr. 176 — *Czwartek 26 Czerwca 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Jana i Pawła.
Piątek. Władysława.
Sobota: Leona pap.

Niedziela: Piotra i Pawła.
Poniedziałek: Wspomnienie ś. Pawła.
Wtorek: Teobalda.
Środa: Nawiedzenie N. P. Marji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 7 min
Zachód słońca o 7 g. 58 min.
Barometr: 766 m. — Pogda prawie pewna.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Przedpłata na prowincji miesięcznie . . .	1.60
„ „ kwartalnie . . .	4.80
Przedpłata miesięcznie w miejscu	1.20
„ kwartalnie w miejscu	3.60
Przedpłata miesięczna z odnoszeniem do domu	1.40
„ kwartalnie „ „ „	4.20

Uwagi naocznych świadków.

Z nad Dniestru.

Świeżo tkwi nam jeszcze w pamięci dzień 19, 20, 21, 22, 23 i 24 sierpnia roku 1882. Niezatarte jeszcze dotąd skutki ówczesnej klęski powodziowej. Nieumożone jeszcze zapomogi zwrotne bezprocentowe. Nieodsłużone i amortyzowane innemi dochodami i pobraniami, zapomogi bezzwrotne. A już na nowo piszemy przerażającą kronikę powodziową, która nawidziła kraj cały.

Z powodu tego chcielibyśmy dalej pisać i drukować o środkach zaradczych aby klęskom takim bodaj w części tamę położyć! Przypominamy tylko, że są środki—a i u nas te same poskutkują, które poskutkowały: w Szegedynie, Murcji i Tyrolu, i kres raz na zawsze położyły bujnej fantazji przyrody.

Tam pomogły — i u nas pomogą te same środki: cywilizacja!

Powtarzamy: cywilizacja, której u nas brak, nie tyle w zapasie i w słowach, ile raczej w chwili, kiedy jej gwałtownie bodaj na wzór potrzeba — w chwili decydującej!

Niestety katastrofa nastraja wszystkich ponuro i ponownie daje słuszny powód do narzekań na tych, których obowiązkiem jest w chwilach groźnych być na swojem miejscu, przykładem i zachętą przodować, dodawaniem otuchy uchylić najgorszą ewentualność i rozpacz.

Nikt nie wymaga rzeczy niemożebnych, zażegnania i odwrócenia sił przyrody, wróżbictwa ani czarodziejstw— lecz słusznie żądać można ratunku życia i mienia w rozmiarach wykonalnych, a to jest możebne, byle tylko było komu!

Niestety właśnie w tychto chwilach niema nikogo, z tych co w pierwszej chwili i na pierwszem miejscu powołani są do czuwania nad dobrem ogółu.

Odmiennie ma się rzecz przy ratunku w ogniu a odmiennie przy powodzi.

W pierwszym bowiem wypadku dzieli się praca na dwa działy: lokalizowanie ognia samego, i ratunek osobisty. Przy powodziach naszych rzek mowy być nie może o lokalizowaniu wylewu, i należy cały ratunek ograniczyć na ratowaniu życia i mienia. Że zaś ratowanie życia ludzi tylko bardzo rzadko się zdarza, należy wszelką pracę skoncentrować na ratowanie mienia.

Ratowanie zaś mienia, o ile ono do władz publicznych należeć może, streszcza się ostatecznie w utrzymaniu stałej i ciągłej komunikacji, bez której obejść się nie można, a której zabraknięcie tym gorzej daje się odczuwać i wpływa na przygnębienie umysłów.

Powtóre zaś zadaniem władz i ich organów jest ochrona lokalna mienia prywatnego.

W obu tych kierunkach zauważano zupełny brak przy tegorocznej powodzi.

Przedewszystkiem nie spotykaliśmy nad Dniestrem, ani też nam nie donoszono o inspekcjach na miejscu dygnitarzy dotyczących urzędów, którzyby w chwilach najgroźniejszych bodaj „a la vue" oglądali nieład i dawaniem stosownych instrukcyj uchylali jego skutki.

Brak takiego nadzoru był powodem przerw w komunikacji, które nieraz bagatelą dałyby się były utrzymać. Dalej czuć się dawał brak chociażby drobnej sumy, urzędnikom podwładnym do dyspozycji oddanej, a przeznaczonej na telegraficzne biuletyny powodziowe, które gdyby wczas były nadeszły, ochroniłyby były ludzi zagrożonych od znacznych szkód.

Oprócz tego dawał się czuć brak ubezpieczenia chwilowego i utrzymania dróg — mianowicie ich oświetlenia w miejscach krytycznych, brak zarządzenia służby przewozowej, dostarczenia narzędzi i rekwizytów ratunkowych, chociażby najprostszych, a nakoniec brak zaopatrzenia w żywność tych, co na razie pozbawieni są kompletnie wszelkich zapasów.

W ważnych punktach zauważano kompletne „bezhołowie", brak poszanowania cudzej własności, bezwzględny egoizm i wandalizm na cudze mienie.

Krótka wzmianka nasza wypowiedziana z przepełnionego goryczą serca, pod wrażeniem szumiących fal na widok nędzy, głodu i chorób nieuniknionych, niechaj posłuży prowodyrom naszym i mandatarjuszom za notatkę co w czasie objażdżek studjować im wypadnie, aby zapisać kilka arkuszy raportu i uformować przyzwoity „Reisepartykularz".

Dalej polecamy sprawę powodziową panu Beierowi, radcy ministerjalnemu, obecnie Lessepsowi austrjackiemu, kierownikowi spraw wodnistych galicyjskich, oraz jego gwardji przybocznej, którzy w tych dniach wybierali się (już wyjechał

DZIWAK z FIVE-FORKS

przekład z oryginału Bret-Hart'a.

(Ciąg dalszy.)

Postanowienie panny Nelli zapadło natychmiast. Wspomniałem zdaje mi się, że skoro ją wiodło wewnętrzne wzburzenie, nie brakło jej nigdy odwagi; uspokoiwszy się więc zupełnie, wzięła płaszcz, kapelusz i rękawiczki. Spuściła wieko fortepianu a pozamykawszy starannie wszystkie drzwi i okna, i w ogóle przywróciwszy dom do dawnego stanu, zeszła po schodach werandy i udała się bez zwłoki do chaty nie przewidującego nic Hawkinsa, której ceglany komin mniej więcej ćwierć mili dalej sterczał wśród zarośli.

Drzwi otwarły się natychmiast po jej energicznem zapukaniu i „półgłówek z Five-Forks" stanął przed nią.

Panna Nelly nigdy jeszcze przedtem nie widziała człowieka, któremu nadano ten w każdym razie niezbyt pochlebny epitet, i gdy tenże, częścią z grzeczności, częścią ze zdziwienia cofnął się kroków parę, zmięszała się na chwilę. Był on wysoki i pięknie zbudowany, miał ciemną brodę a ponad policzkami, zapadłemi skutkiem trosk i cierpień, błyszczała para bardzo dużych i łagodnych, jednak niewymownie smutnych i melancholicznych piwnych oczu. Nie takiego człowieka w każdym razie Nelly spodziewała się ujrzeć. Dziwnem jednak zrządzeniem, właśnie ta okoliczność, skoro pierwsze zakłopotanie jej preminęło, wzmogła jeszcze bardziej jej niechęć i zranioną miłość własną tem gwałtowniej podrażniła. Pomimo tego podstępna syrena zmieniła natychmiast swą taktykę.

— Przychodzę — rzekła z zwodniczym uśmiechem, który o wiele był niebezpieczniejszym niż poprzednia pełna godności surowość — przychodzę tylko przeprosić pana za wielką niedelikatność, której sobie pozwoliłam. Zdaje mi się, że dom ów na pagórku należy do pana. Podobał mi się on z zewnątrz tak dalece, że na chwilę zostawiłam tu na dole moje przyjaciółki (tu zrobiła ruch rękami, jak gdyby chciała mu dać do zrozumienia, że cały oddział nieustraszonych amazonek czeka w pobliżu, i gotów jest pomścić każdą obrazę, którąby ich towarzyszkę spotkać mogła), i pozwoliłam sobie wejść do środka.

Ponieważ zaś, jak mi już przedtem mówiono, jest on niezamieszkałym, byłam o tyle niedelikatną, że usiadłam by zagrać na pańskim fortepianie, oczekując przybycia moich towarzyszek.

Hawkins podniósł swoje piękne oczy i spojrzał na nią. Zobaczył młodą, bardzo przystojna dziewczynę, której jasne błękitne oczka pałały ze wzruszenia, której różowe policzki zarumieniły się jeszcze bardziej pod wpływem jego wzroku, a otwarte usta odkrywały szereg drobnych białych ząbków, gdy w nerwowem wzruszeniu szybciej nieco oddechała. Opatrzył to wszystko spokojnie i poważnie, był wprawdzie nieco wzruszonym jak każdy odludek, puls jego jednak ani troszkę szybciej nie uderzył, jak zazwyczaj.

— Wiem o tem — odparł — słyszałem panią grającą wychodząc na górę.

Pannę Nelly zimna krew jego do rozpaczy doprowadzać zaczynała; nadewszystko zaś oburzyła ją wzmianka, że i on był członkiem jej niewidzialnej klaki.

— A! — rzekła jeszcze zawsze uśmiechnięta — w takim razie i ja pana słyszałam.

— O tem wątpię — odrzekł poważnie — byłem tam bardzo krótko, gdy zaś zobaczyłem, że nasze chłopcy kręcą się koło domu, chciałem wejść i przestrzedz panią. Obiecali mi jednak wszyscy, że będą się grzecznie sprawować, a byli tak uradowani, tak zajęci grą pani, że nie miałem serca przerywać i odszedłem. Spodziewam się — dodał dalej — że młodzież nie pozwoliła sobie żadnego wybryku. Nie są to źli ludzie, ci łobuzi z kopalni Blazing-Star; czasami bywają wprawdzie nadto zuchwali, ale kotowi nawet przykrości nie wyrządzą. Tu pan Hawkins zarumienił się trochę; przeszło mu bowiem przez myśl, że porównanie nie było zbyt grzeczne.

— Nie, nie — odrzekła panna Nelly i nagle uczuła wielkie niezadowolenie z siebie, z półgłówka i całej męzkiej ludności Five-Forks.

— Nie, zdaje mi się, że niemądrze sobie postąpiłam, i gdyby mnie nawet byli wyśmiali, zasłużyłam na to zupełnie. Jednakże chciałam tylko

z Wiednia, jak dziś donoszą. *Red.*) odwiedzić rzeki galicyjskie, aby zebrać temata, kwalifikujące się do obrabiania przy zielonym stoliku. Radzimy temuż panu, aby jeżeli nie chce narazić sie na słuszne i uzasadnione wyrzuty całej Galicji, otoczył się podczas swej wycieczki ludźmi nie należącymi do grona płatnych a uprzywilejowanych znachorów wód, lecz znających lepiej wody galicyjskie, aniżeli to możebnem jest urzędnikowi, który ostatecznie nie jest obowiązanym więcej robić nad przesługiwanie godzin biurowych i lat potrzebnych do emerytury.

Również czasby już był, aby nasza naczelna władza autonomiczna ostatecznie ukończyła studja nad projektami regulacji górnego Dniestru, i nie ubiegała się o palmę pierwszeństwa biurokratycznego z c. k. rządem. Zachodzi bowiem obawa, że studja czynione przed 3 laty na Dniestrze, jeżeli się dalej przewloką, utkną na fakcie iż noga podrostka nie będzie „pasować“ do buta, skoro miarę brano na dziecko. Wszak metodzie tej, przyjętej w rządowej służbie specjalnie co do regulacji wód galicyjskich, zawdzięczać mamy fakt, iż regulacja rzek pochłonęła miljony — bez najmniejszego dodatniego skutku, a natomiast ku strasznym szkodom dla kraju i prywatnych.

Uwagi powyższe pochodzą od fachowego hidrotechnika i naocznego świadka scen w okolicy naddniestrańskiej, najbardziej dotkniętej w roku 1882 i teraz.

Z nad Dunajca (od Czchowa) 24 czerwca.

W powszechnej klęsce powodzi, która świeżo kraj nasz nawiedziła, ma okolica tutejsza część swą niemałą. Rzeka Dunajec wezbrała tak gwałtownie, że przyległe grunta stały pod wodą. Droga powiatowa powyżej Czchowa ku Witkowicom, była po większej części zalaną. Niezmierną szkodę poniósł właściciel Będzieszyny; cały bowiem nadbrzeżny obszar jego, był 20-go b. m. pod wodą. Połowa zbóż jego leży przybita namułem do ziemi, druga zaś ma kwiat spłukany falami wodnemi. Straszny wylew lipcowy roku 1867-go, nie był taką klęską jak obecny, bo zboże było wówczas na dojrzeniu, teraz zaś przepadło ziarno, gdyż wody i deszcze niedopuściły zapłodnienia się zawiązku ziarna. A że deszcze lały sześć dni bez przerwy, więc szkody w skutek tych deszczów są wielkie na polach nawet niezalanych, bo niemało zwiezło się ziemi z posiewami, kwiat zboża spłukany, zboże leży pokotem na ziemi, a łąki namułem i żwirem zasiane. Na domiar tego, szkody wyrządzone w posiewach chorobą rdzy, są zastraszające. Wniosek stąd łatwy: że dla bardzo wielu właścicieli większych jak mniejszych, przezimowanie inwentarza nie będzie możliwe, a dla wielu właścicieli mniejszych, których grunta stały pod wodą, jest głód w perspektywie.

Ratunek dla poszkodowanych jest wskazany smutną koniecznością. Jeżeli skarb państwa nie przyjdzie w pomoc, to na długi czas wyschnie mu znaczne źródło dochodów; przyjdzie głód i towarzyszące głodowi choroby fizyczne i moralne. Ratunek dotkniętym powodzią, musi być dany w części gotówką bezzwrotną, w części zaś podaniem zarobku ludziom, przez wykonanie robót publicznych, a w szczególności przez niezzwłoczne przeprowadzenie regulacji rzeki Dunajca, na przestrzeni między Czchowem a Zakluczynem, na koszt skarbu państwa; w zaniedbaniu bowiem robót wodnych, tkwi przeważnie przyczyna, iż szkody powodzią wyrządzone, tak wielkie przybrały rozmiary. Żądać by także należało, aby sól dla bydła i ludzi dano to za darmo, to po cenie fabrycznej.

J. Żywicki.

Pomoc dla zatopionych.

Pierwszy powiat wielicki poradził sobie autonomicznie. Dnia 22 czerwca br. podpisany został akt notarjalny skryptu przez prezesa i dwóch członków Wydziału powiatowego w celu zaciągnięcia pożyczki 35000 zł., dla przyjścia w pomoc ludności powodzią nawiedzonej. Równocześnie zawiązał się komitet z członków Wydziału: prezesa Adolfa bar. Lipowskiego, członka Wydz. pana burmistrza Florjana Nowackiego i notarjusza Wacława Adamskiego, który wezwał pełną Radę powiatową na dzień 27 czerwca 1884 r. dla powzięcia dalszych uchwał, co do rozdawania bezzwrotnych zapomóg i obmyślenia dalszych środków ratowania ludności zagrożonej głodem.

Komitet ratunkowy w Krakowie postanowił na wniosek hr. Badeniego znieść się z komitetem krajowym, ofiarować mu swoje usługi i pomoc celem wspólnej akcji i zawiadomić go, że fundusze są na schyłku! Komitet krakowski ma jeszcze 3 tysiące do rozporządzenia!

Minister skarbu zawiadomił, że zarząd salinarny w Wieliczce wyda bezpłatnie teraz 50 cetnarów metr. zielonej soli.

Dyrekcja jeneralna kolei Karola Ludwika zawiadamia, że wydała polecenie, aby przewóz artykułów żywności odbywał się bezpłatnie i ofiarowała 5000 złr.

Prezydent dr. Weigel ogłosił odezwę do składek.

Otrzymujemy z Krakowa odezwę w sprawie pięknego przedsięwzięcia artystyczno-literackiego na rzecz dotkniętych powodzią:

W obec strasznej katastrofy, która dotknęła nasz kraj, szkoła sztuk pięknych z dyrektorem Matejką, w połączeniu z malarzami tutejszymi chcąc się przyczynić do niesienia pomocy dotkniętym powodzią, wydaje w porozumieniu z literatami naszymi album literacko-artystyczne w rodzaju Paris-Murcie.

Album to wydanem będzie w egzemplarzach polskich i francuskich za staraniem pana Juljusza Miena dla rozpowszechnienia go za granicą.

Komitet składający się z Juljusza Miena, Tomasza Lisiewicza, Jana Styki, Józefa Krzesza i Ludwika Stasiaka prosi usilnie wszystkich artystów, literatów i publicystów naszych, aby rysunki lub artykuły swe w jak najkrótszym czasie na ręce sekretarza komitetu p. Tomasza Lisiewicza (szkoła sztuk pięknych Kraków) nadesłać raczyli.

Przedpłatę na album wynoszącą 1 zł. w. a. przyjmuje księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Wylewy wód.

Jarosław 24 czerwca (godz. 7 wieczór,) Hr. Artur Potocki bawiący tu jak wiadomo od kilku dni, otrzymał dziś telegram od swego pełnomocnika, iż Wisła przerwała pod Tarnobrzegiem wały i zalała mu 12 folwarków. San znacznie opadł, chociaż w głównem łożysku stan wody dosyć jeszcze wysoki. W nizinach pozostały jeziora i moczary. Wyległe od słoty zboża podnoszą się. Cena żyta podskoczyła u nas już do 22. b. m. o 1 i pół złr. na 100 klgm. Z Krakowa nadeszło 160 bochenków chleba i kilkanaście połci słoniny dla dotkniętych powodzią, które już rozdano przez Magistrat. Pociągi jeszcze się spóźniają.

(W.) **Jarosław 24. czerwca.** Woda opadła na 3 metry; pogodę mamy od dwóch dni. Na Sanie tylko pieszo można się przewozić. Promu jeszcze nie mamy, dopiero linwę zamówiono w dredze licytacji. Dziś hr. Władysław Badeni nadesłał dwa wagony chleba, który natychmiast rozdano i rozesłano.

Szczawnica 25. czerwca (*Tel.* godz. 9. z rana). Komunikacja ze Starym Sączem przywrócona. Pogoda się ustaliła. W zakładzie kąpielowym woda niezrządziła żadnej szkody.

Komitet ratunkowy w Krakowie otrzymał następujące telegramy:

Bogumiłowice 22 czerwca. Rozdałem 290 bochenków chleba i 57 złr. Proszę o przesłanie telegrafem 450 zł. do Tarnowa. Roder.

Jarosław 22 czerwca. Bardzo dotknięte wsie Witlin, Wysock, Łazy, Dunkowice, Charytany, Nienowice, Stubno, Michałówka, Grabowiec, Święte; dotknięte mniej ale potrzebujące żywności: Surochów, Tuczempy, Musina, Garbarze, Sobiecin i prawdopodobnie okolice Sieniawy. Proszę wysłać zaraz do Jarosławia 9.000 kilo chleba, 500 soli, 200 słoniny, 300 kaszy. Stefan Zamoyski obejmuje rozdawanie. Otrzymuję wiadomości od starosty z Niska, najbardziej dotkniete Koziarna, Kopki, Bieliny, Bielinice, Nowawieś, Wolina, Wulka Tanewska, a na prawym brzegu Sanu Kuszyna, Golce, Borki. Dochodzą wieści z Tarnobrzegu o groźnych wylewach we Wrzawach, Gorzycach, Rzeczycy. Potocki.

Dąbrowa 22 czerwca. Prawie cały powiat pod wodą — Dunajec, Żabnica, Breń i wszystkie inne mniejsze rzeczki wystąpiły. Szkody są ogromne, nieobliczone a dzisiejszy stan zasiewów rokuje nędzę ludności powiatu.

Dunajec przepływa gościniec w trzech miejscach, a że Wisła dotąd wału nie przerwała, zawdzięczać można jedynie niezmordowanemu ratunkowi miejscowej ludności. Przez 60 godzin pracują w najbardziej zagrożonych miejscowościach tj. w Bolesławiu, Toni, Szczucinie i Lubaszu, bez ustania wszyscy okoliczni włościanie, brocząc w wodzie wśród deszczu i zimna pod ustawiczną grozą utraty życia w razie, gdyby Wisła wał przerwać zdołała.

Brzegów Dunajca bronił doskonale właściciel Otfinowa, a przy Wiśle p. Tadeusz Sroczyński i inżynier Kinel kierują znakomicie obroną wałów nie ustępując ani chwili z miejsca.

Jasło 22. czerwca. Gminy najbardziej zniszczone potrzebują doraźnej pomocy: Hankówka 300, Zawadka 200, Nieglowice 400, Przysieki 200, Gądki 100 złr. Starosta Gabryszewski.

Łańcut 22. czerwca. W powiecie Łańcut gminy nadbrzeżne Wisłoka, Sanu, Kleczki potrzebują doraźnej pomocy. Zawiązany komitet miejscowy zajmie się zbieraniem składek a prosi zaraz o 300 złr.

---

przeprosić pana, znajdziesz pan wszystko na swojem miejscu, tak jak było. — Do widzenia!

Chciała już odchodzić, pan Hawkins zakłopotał się jeszcze bardziej.

— Byłbym panią prosił, żebyś usiadła — rzekł w końcu — gdyby moje mieszkanie nie było zbyt skromne na takie odwiedziny. Jednak powinienem był to zrobić, sam nie wiem właściwie, dla czego tego nie zrobiłem. Nie jestem jednak zupełnie zdrów, wie pani, czasami czuję mocne bole, zdaje mi się, powietrze w kopalniach jest tego przyczyną, a w takiej chwili trudno mi myśli zebrać.

Zaledwie skończył, już p. Nelly była pełną współczucia. Łatwo zapalne serce kobiety pożałowało biedaka.

— Czy nie mogłabym, czy nie możnaby na to poradzić? — zapytała z większą, niż pierwej, nieśmiałością.

— Nie, lecz może pani wiadomo, jak się zażywa te pigułki? — zapytał i pokazał jej pudełko z sześciu pigułkami.

— Zapomniałem zupełnie, jak się je bierze, w ogóle tak jestem teraz roztargniony. Są to Jones'a pigułki roślinne. Jeśliś je pani kiedy zażywała, będziesz mi zapewne mogła powiedzieć czy zwykła doza jest 8.

W tem pudełku jest wprawdzie tylko 6. Lecz możeś ich pani nigdy nie zażywała? — dodał zasmucony.

— Nie — brzmiała lakoniczna odpowiedź p. Nelly. Dopatrywała ona zazwyczaj bystro wszystkich śmieszności. Dziwne jednak zachowanie się Hawkinsa bolesne raczej wrażenie na niej robiło.

— Czy pozwolisz mi pani odprowadzić się, aż do stóp pagórka? — spytał po dłuższej, dosyć przykrej pauze.

P. Nelly spostrzegła natychmiast, że przyjmując tę propozycję oczyści się w oczach mieszkańców Five-Forks z zarzutu nieprawnego wtargnięcia do domu Hawkinsa.

Uśmiechnęła się więc uprzejmie i przystała a po chwili znikli oboje w cieniu lasu.

Drobne na pozór zdarzenia wpływają nieraz rozstrzygająco na tok spokojnego żywota, tak też stało się i teraz.

Spełniło się to, co p. Nelly przewidywała. Spotkali najpierw kilku z tych, którzy jej przed tem dali brawo, a którzy jak się jej zdawało, mieli miny dosyć niemądre i zakłopotane.

Spotkali później jej przyjaciółki, które zaniepokojone były o Nelly i zdumiały się nie mało, widząc ją w tem towarzystwie, a nawet, o czem była najmocniej przekonaną, zdawały się zazdrościć jej mocno tej zdobyczy. Zdaje mi się, że Nelly odpowiadając na ich troskliwe pytania, niezbyt ściśle trzymała się prawdy, lecz nie mijając się znów z nią w zupełności, starała się je przekonać, że zaraz w początkach swej awanturniczej wycieczki, zawojowała tego olbrzyma o miękkiem sercu i zmusiła go do czołobitności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mieleo 22. czerwca. Klęska wielka, lecz zupełnie zalanych osad nie ma, doraźna pomoc zbędna.

Tarnobrzeg 22. czerwca. Wały Wisły z naszej strony wytrzymały, ze strony Królestwa przerwane w kilku miejscach poniżej i powyżej Dzikowa. Klęska z tamtej strony wielka. W okolicy Dzikowa zalane Trześń, Gorzyce, Zalesie, Ostrówek i Nadbrzezie. Oprócz tych jest kilka gmin częściowo zalanych. Komitet utworzył się i będzie na razie zasilał żywnością. Homolacs.

Tarnobrzeg 22. czerwca. Gorzyce, Zalesie, Ostrówek, Trześń, Nadbrzeźnie zupełnie zalane, potrzebują pomocy pieniężnej, obecnie obliczyć się nie dającej. Starosta.

Wadowice 22. czerwca. Od Izdebnika 2 panów na Myślenice i Dobczyce wysłałem. Tutaj zalane Jaroszowice, część Tomic, Radoczy, Woźni, całe Podolsze, Przywiśle i Palczowice, część Zatora. Wodzicki.

Wieliczka 22. czerwca, Klęska straszna. Wieś Brzegi pod wodą. Kuchnie zalane, ludzie nie mają co jeść; od wczoraj 50 rodzin żywię. Proszę o wsparcie z komitetu. Woda ciągle rośnie, niebezpieczeństwo coraz większe. Łodzie potrzebne. Komitet miejscowy zawiązał się. Larysz. Niedzielski.

Nowa Reforma podaje następujące raporta:

Skawina, 22. czerwca. Skawinka zalała przyległe grunta w rozmiarach, jak najstarsi ludzie jeszcze nie pamiętają. Wisła zaś zalała Samborek, Kopankę, Borek szlachecki, Ochodzę, Facimiech i inne gminy ku Brzeźnicy. Wczoraj woda na Wiśle ciągle wzbierała. Wylew niewidziany od niepamiętnych czasów. W Kopance wywożono bydło na galarach do sąsiednich gmin, dzieci zaś, którym w domu woda sięgała do połowy wzrostu, na łodziach przy pomocy żandarmerji zostały wyratowane. Plony wszystkie zniszczone.

Mirów, 20. czerwca. W piątek około godziny 4 po południu. Wisła zasycana Solą, Skawą, zaczęła tak nagle występować z łożyska, że zaskoczeni tem nadbrzeżnych siół mieszkańcy, zaledwie życie i w części tylko dobytek, zdołali przed powodzią uratować. Dziś z wyniosłych wzgórzów Mirowa i Russocic, przedstawia się oczom cała płaszczyzna oświęcimsko-zatorska i czernichowska po obu brzegach Wisły jednem wielkiem jeziorem, z którego sterczą jedynie wierzchołki drzew i dachów. — Gminy Mętków, Jankowice, Rozkochów Źródła, Okleśnia, Podłęże, Russocice, folwark Kamiński, Kłokoczyn, Czernichów, Wołowice z tej strony, a Smolice. Lipowa, Spytkowice, Miejsce, Łączany, Kosowa, Chrzystowice aż po Brzeźnicę, Pozowice, Facimiech i wiele innych dalszych z tamtej strony Wisły, razem z dworami, jak oko sięgnie... pod wodą! Wszędzie gdzie stąpisz, widać ponure oblicza nieszczęśliwych włościan, którym już łez zabrakło nad własnem nieszczęściem. Tyle jeszcze przed paru dniami obiecujące plony, dziś pokryte wodą! Zbiory tegoroczne jedyna deska ratunku — i ta ich opuściła! Rozpacz mieszkańców udziela się i bezrozumnym zwierzętom domowym, które wygnane ze swoich sadyb, błąkając się wśród zimna po bliskich wzgórzach — rykiem wtórują żywiołowi, który niedość, że poniszczył całe łany, ale nadomiar klęski, nowemi korytami kraje grunta, zrywa brzegi, a w miejsce urodzajnych pól, pozostawi ławice niepłodnego piasku.

Gręboszów, 21. czerwca. Od wczoraj woda wciąż przybiera. Stan wody taki, jakiego nie było od roku 1845. Do szczytu wału pod Biskupicami woda potrzebuje dosięgnąć jeszcze pół metra, aby się przelała. Największa obawa o wał pod Karsami. W skutek jeżdżenia po wale, wał został obniżony najmniej o łokieć, a co więcej, przez wyrżnięte koleje w wale i doły porobione wozami, woda zbierająca się w kolejach, w kilku miejscach przecieka przez wał do spodu. Porobiły się rozpadliny wzdłuż wału w kilku miejscach, grożące obwarowaniom wału, jeżeli wysoki stan wody dłużej potrwa. Co tu mówić o melioracjach, kiedy się pozwala niszczyć wał, od którego byt całej okolicy płacącej najwyższe podatki w kraju, zawisł. Jest gdzieś wałowy, ale kto chce i kiedy chce wałem jeździ z ciężarami. Wczoraj wieczór, gdy podniesiono alarm, że wał pęka pod Karsami, oprócz wójta miejscowego i dzierżawcy, nio było więcej nikogo. Po tak uporczywych deszczach łatwo się można było spodziewać wylewu, lecz ani naprzód, ani w czasie powodzi, nikt nic nie zarządził. Wieczór o ósmej z Borusowy z folwarku wysłano wózek po żandarmów. — Zboża powalone, konicze posieczone gniją. Pszenice całkiem żółte przed okwitnięciem pod wodą.

Kraków, 24. czerwca. Droga prowadząca do rzezalni miejskiej po za wiaduktem kolei Karola Ludwika, zalaną była w niższej swej części wzdłuż realności p. Wejrosty i części muru otaczającego ogród szpitalny, po za nimi zalane były niżej położone części ogrodu. Dalej już tylko droga do rzezalni prowadząca wznosiła się po nad wodą, po obu zaś jej stronach woda sięgała od strony miasta do wału kolejowego, zaś w przeciwnej strony łączyła się z Wisłą zalawszy pola, wikla miejskie i mieszkanie oprawcy. Sama rzezalnia wodą oblana przedstawiała się jak wyspa, tylko jedną drogą rzezalnia jak mostem z Grzegórzkami połączona. Cały cmentarz żydowski również wodą oblany i przeważnie zalany, następnie niższa część ulicy Dajwor, pola tak zwanej Majerówki i dopiero folwark miejski na Dajworze wyżej wzniesiony nie uległ zalaniu, jak i droga po nad Wisłą około zakładu gazowego do mostu podgórskiego wiodąca. Po drugiej stronie ulicy Mostowej Wisła zalała część ulicy Podgórskiej, potem oparłszy się o podwyższoną część pieców do wypalania wapna rozlała się szeroko pod „Kaktusarnią“ i Skałką, zamykając ulicę Skawińską.

Parę domków małych nadbrzeżnych zalanych wyżej okien wodą. Między Skałką a Rybakami przedstawiała woda jedno koryto aż po ulicę Stradomską, przewyższyła bowiem wał ochronny i zalała dół materjałów i dawne koryto Starej Wisły aż po sam dom towarzystwa dobroczynności, wszedłszy także głębokim klinem w ulicę Kolletek, aż do końca muru ogrodu Bernardyńskiego.

Domy od Rybaków ku ulicy Kolletek stały w wodzie, a mieszkańcom szczególnie jednego domu z licznem gronem dzieci na strychu się znajdujących dowieziono wodę i żywność łódkami. Na samych Rybakach droga utrzymała się prawie równo z wodą, domki zaś niżej położone były na parterze zalane. Od ulicy Podzamcze Wisła rozlała się w całym ogrodzie p. Gralewskiego i zajęła większą połowę placu Groble, ulicę nad Wisłą aż po dom p. Leitra, wyżej położony. Ulica Zwierzyniecka uległa zalaniu aż do realności p. Kwiatkowskiego, przez wodę z kanału i z Rudawy, która przedostała się uliczką nad Rudawą. Na Smoleńsku woda sięgała w ogrodach aż do szkoły miejskiej, tylko ulicy podsypanej zalać nie mogła. Po przeciwnej stronie Rudawy cała ulica Zwierzyniecka, Wygoda i Błonia przestawiały jedno morze, z którego sterczały tylko domy i wały forteczne. Od Smoleńska do ulicy Wolskiej wszystkie ogrody były pod wodą, aż do pałacu hr. Potulickich. Na Wolskiej ulicy woda zalała i uliczkę do realności księżny Jabłonowskiej prowadzącą, która prawie cała stała pod wodą. W ulicy Garncarskiej woda doszła do ulicy Studenckiej, dolna zaś jej część stała około jednego metra pod wodą. Po za realnością „Wenecja“ zwaną, woda zalała tyły realności Konstantego hr. Reja, fabryki cygar aż po drogę czarnowiejską, błonia zaś po drogę łobzowską.

Niesienie pomocy ludności zamieszkującej małe domki na Zwierzyńcu najwięcej przedstawiało trudności. Niewiasty i dzieci licznie obsiadłszy dachy domostw, wołają przeraźliwie o pomoc. Kiedy zbliżają się w skutek rozporządzeń obecnego tutaj i nieustannie czynnego prezydenta miasta dr. Weigla i dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego, łodzie ratunkowe ze strażakami, siedzący na dachach nie chcą z nich zeskakiwać. Energiczni strażacy oddalają się, aby gdzieindziej zagrożonym płynąć z pomocą; wówczas rozdzierają słuch wołania: „pomocy!“ „ratujcie!“ I znów wracają, perswazją starając się nakłonić nieodważnych do opuszczenia stanowisk na dachu — i znów napróżno. A czas leci i ze wszystkich stron słychać krzyki ludzi, ryk bydła, szum głuchy fal; a wśród ponurej i chmurnej nocy, światła palące się po domach i latarnie w rękach ratujących jedynem są oświetleniem, powiększającem grozę straszliwego obrazu.

Całą noc trwało przewożenie mieszkańców na suche miejsca w ulicach nad brzegiem Wisły położonych.

Naczelnik straży pan Eminowicz wydawał także rozkazy weteranom należącym do krakowskiego oddziału „Towarzystwa czerwonego krzyża“, niosącym w miarę sił, skuteczną pomoc mieszkańcom.

P. Romuald Troczyński piekarz, na ręce naczelnika straży p. Eminowicza, nadesłał dla rozdania głodnym dotkniętym powodzią mieszkańcom 80 kilo chleba, obowiązując się dostarczać tyleż codziennie, aż do chwili zupełnego ustąpienia wylewu. Nadesłany chleb natychmiast odesłano łodzią do Ludwinowa, gdzie brandmistrze Zagórski i Ilg rozdali go łaknącej ludności z pospiechem godnym pochwały.

Na zalanych wodą ulicach głównie straż ogniowa miejska i ochotnicza niesie pomoc skuteczną przynajmniej dla ratowania życia mieszkańców. Noc całą kapitanowie straży ochotniczej pp. Fenz, Gajdzic, Marynowski i lekarz dr. Jodłowski nie opuszczają zagrożonych stanowisk. Czynni również a znużeni bezsennością i pracą brandmistrze Zagórski, Stępiński, Ilg i sierżanci Łyżwiński, Świerczyński, Wójcik i Policzkiewicz; za nieustanną a skuteczną pracę zasługujący na zupełnie uznanie.

Naczelnikowi straży p. Eminowiczowi, wraz z radcą miejskim p. Henrykiem Szwarcem powiodło się wyratować na Wygodzie za domem p. Herzogowej, podeszłego wieku niewiastę.

Kapitan straży ochotniczej Marynowski, z brandmistrzem Iglem, płynąc czółnem przez Zwierzyniec, wyratowali tonące dziecko.

Działalność inżynierji wojskowej na Groblach, jak utrzymują okoliczni mieszkańcy, ograniczyła się na dbałości o bezpieczeństwo własne, polegające w okopaniu muru przy zajmowanym przez wojskowość domu i pilnowaniu na placu Portowym budowlanego materjału. Most przy ulicy Wolskiej na Rudawie poderwany wodą pochylił się; toż samo i most przy posesji zwanej Weneeja.

Dnia 23 bm. rybak p. Sykstus Wojciechowski popłynął w towarzystwie Dra Jodłowskiego czółnem na Wiśle w kierunku ku Mogile, wziąwszy ze sobą 80 bochenków chleba i innych wiktuałów. We wsi Przewozie naprzeciw Mogiły, składającej się z kilku chałup, zastali okropne zniszczenie i obraz prawdziwej nędzy. Biedni włościanie zaskoczeni wodą, zaledwie mieli czas schronić się na bezpieczne punkta, zalani jednak do około, przeszło dwa dni przetrwali, bez pokarmu i napoju w śmiertelnej trwodze. Bladzi i wynędzniali, otoczyli czółno, brnąc po pas w wodzie i prosząc o pożywienie, które im oczywiście natychmiast udzielono. W ratunku i rozdawaniu zapomóg biorą czynny udział akademicy krakowscy pod dyrekcją Dra Zolla.

Ludwinów pod Krakowem zalany zupełnie. W sobotę wieczór naczelnik Eminowicz wraz z naszym sprawozdawcą, na łodzi opłynęli prawie całą osadę. Wiele domów było już opuszczonych przez mieszkańców. Niektórzy jednak mimo widocznego niebezpieczeństwa nie chcieli zostawić dobytku swego na łaskę fal i — złodziei, których obawiali się więcej niż powodzi. Na przedstawienia, że w nocy woda jeszcze przybierze, odpowiadali niektórzy z dziwną obojętnością, że wolą zostać. Inni, którzy czuli groźne niebezpieczeństwo, chociaż ich chaty nie były jeszcze w wodzie, prosili tylko, żeby w nocy łodzie kursowały. To też naczelnik Eminowicz nakazał trzem łodziom, które tam były w ruchu, aby przez całą noc tam zostały przyrzekając wynagrodzenie. Nad ranem około 4 godziny, wywiozły te łodzie mieszkańców kilku najbardziej zagrożonych chat. Łodzie o których mowa, były prywatne, a sternicy ich, aż do pojawienia się naczelnika Eminowicza, żądali od nieszczęśliwych zapłaty za przewóz — co ustało dopiero, gdy im p. Eminowicz obiecał wynagrodzenie. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku mieliśmy sposobność przekonać się, jaki u nas brak tego, co jest właściwą publiczną administracją. Ludwinów należy do starostwa Wielickiego — i ze strony tegoż starostwa powinny były być poczynione środki bezpieczeństwa i ratunku. Nie zrobiono jednak nic, literalnie nic – i dopiero musiała być daną pomoc z Krakowa, nie na zasadzie ustawami określonego obowiązku, lecz na podstawie czystego uczucia ludzkości.

Radłów 22 czerwca. W nocy z 19 na 20 bm. wezbrała tak silnie rzeka Dunajec, że cała okolica nasza wodą zalana. Większa część gruntów do Radłowa należących, tudzież wsie: Siedlec, Łęka, Sanoka, Glów, Biskupice i Zabawa pod wodą. W Łęce, Sanoce, Glowie zalane są nawet domy tak, że mieszkańcy chronić się muszą na dachy. Ten stan okropny trwa już trzecią dobę. Szkody ogromne, bo całe plony tegoroczne, które się świetnie zapowiadały, zniszczone. Głód u mieszkańców w Glowie, Łęce, Sanoce i Siedlcu,

kobiety i dzieci po strychach nie mają kawałka chleba.

Tarnów 22 czerwca. W roku 1867 powódź była w końcu lipca, więc rzepak, siano, koniez oraz znaczna część żyta były zebrane. Inne zboże także na dojrzeniu, zatem słoma chociaż zmulona służyć mogła bodaj na podściół. Obecnie wszystko jeszcze zielone i nic nie zebrane, zginęło niepowrotnie, i trudno sobie nawet wyobrazić, jak sobie dadzą radę i co poczną tak włościanie jak więksi właściciele.

Okropne przygnębienie widać u wszystkich, a jeźli się pomyśli, że powódź tegoroczna przyszła po dwóch latach bardzo ciężkich i nieurodzajnych, to stan ekonomiczny rolników tej okolicy ponuro przedstawia się na przyszłość.

Ujście solne 22 czerwca. Przerażający widok przedstawia się oczom z wieży kościelnej: jak daleko oko sięgnie wokoło wszystko pod wodą, miasteczko nasze wygląda, jak wyspa wśród morza. Najbiedniejsze Niedary: otoczone z trzech stron wałami wyglądają, jakby w stawie niezmiernym zanurzone. Woda sięga do okien chat — cała wieś, dwór, zabudowania dworskie, wszystko zatopione; krzyk, lament, rozpacz biednych ludzi nie do opisania. Dziś przybyli z Bochni pp. starosta, burmistrz, właściciel młyna parowego, adwokat Serafiński i inni. P. starosta zostawił skromny zasiłek pieniężny od komitetu krakowskiego, piekarze bocheńscy przysłali furę chleba, właściciel młyna parowego p. Lord darował siedm cetnarów mąki, wreszcie mieszczanie z Ujścia trochę wiktuałów. Pomoc ta przybyła bardzo w porę, bo już głód zaczyna doskwierać.

KRONIKA.

Składki na rzecz powodzią dotkniętych. Do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku złożyli: dr. Alfred Zgórski 50 złr., Bank dla krajów koronnych w Wiedniu 2000 złr.

Kolonie wakacyjne. Zestawienie dochodów i wydatków „Jarmarku z muzyką", urządzonego przez p. baronową Heydlową i komitet damski w ogrodzie miejskim dnia 22go czerwca b. r. na dochód kolonji wakacyjnej dla dziewcząt jest następujące: Dochód z wstępu i sprzedaży towarów 394 złr. 53 ct. Wydatki: muzyka 64 złr., plakaty 25 złr., taksa policyjna 6 złr. 11 ct., służba 4 złr., 55 ct., razem 99 złr. 66 ct. Czysty zysk w gotówce 294 złr. 87 ct. w zakupionych a darowanych komitetowi towarach około 50 złr. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Publiczności, która raczyła tak skutecznie poprzeć sprawę kolonij wakacyjnych, i złożyła w ten sposób wymowny dowód swej sympatji dla tej humanitarnej instytucji.

Mianowanie. Naczelnik Bośnii i Hercogowiny zamianował koncepistę rządowego dra Hugona Linhardta, sekretarzem rządu krajowego, a podinspektora finansowego w Dolnej Tuzli, Pawła Gärtlera de Blumenfelda, koncepistą rządu krajowego w Sarajewie.

Zmarli: Daniela z hr. Jaksa Bąkowskich Dulska, licząc lat 68 i Władysław Gawlikowski, były kupiec i urzędnik banku włościańskiego, w wieku lat 54 — zmarli onegdaj we Lwowie. — Dnia 27. maja b. r. zmarł w miasteczku Chennebrun, depart. Eure we Francji, w 81 roku życia Konstanty Pociej, były podoficer „gwardji narodowej warszawskiej", a po jej rozwiązaniu podchorąży 1szej kompanji 1go bataljonu, 21go pułku liniowego.

Szweiggeldy. Wzmiankowaliśmy już, że prasa warszawska zajmuje się żywo sprawą łapówek pobranych przez dzienniki polskie. *Przegląd tygodniowy* w ostatnim numerze 25, pisze a propos projektowanego zjazdu literackiego: „Ponieważ Lwów jest głównie siedliskiem szweiggeldów i skandalów, powinniśmy zażądać albo uradzenia na zjeździe środków zaradczych przeciwko tym klęskom, szerokiej i szczerej nad niemi dyskusji, albo cofnąć się od udziału w zjeździe we Lwowie, jako na gruncie podminowanym łapownictwem i znurtowanem osobistemi skandalami. Szanujący się dziennikarze i literaci z innych ognisk naszego życia, nie powinni i nie mogą solidaryzować się, łamać myślą i chlebem z towarzystwem w ten sposób upadlającą chorobą zakażonem. Trzeba więc wziąć pod rozwagę: czy pojechać do Lwowa, czy też się wstrzymać, dopóki tam nie zostanie teren uprzątnięty z gnojów i atmosfera moralna zdezynfekcjonowaną i oczyszczoną. Jest to pytanie, nad którem uczciwa starszyzna literacka szczerze winna się zastanowić".

Musimy zrobić uwagę rzeczonemu koledze warszawskiemu, że nietylko sam Lwów jest wmięszany do sprawy szweiggeldowej.

Egzamin dojrzałości w ruskiem gimnazjum lwowskiem. Zgłosiło się 44 abiturjentów. Z odznaczeniem zdali Kalitowski Hieronim, Pryjma Jan, Kurbas Omalon. Kurdydyk Wasyl, Metella Filemon i Popowicz Iwan. Dalej: Bobkiewicz Aleksy, Bordulak Tymoteusz, Winnicki Jan, Hinilewicz Włodzimierz, Hojdysz Włodzimierz, Hordzijewski Porfiry, Kalimon Grzegorz, Kluk Omelin, Koniuszecki Michał, Kułaczkowski Aleksander, Lew Włodzimierz, Łodatyński Damjan, Łukasiewicz Teofan, Łuczakowski Jarosław, Macinrak Seweryn, Mielnik Łukasz, Ogonowski Jan, Pleszkiewicz Jan, Sabat Włodzimierz, Starzecki Włodzimierz i Chawałko Jan. Dziesieciu pozwolono poprawiać jeden przedmiot po wakacjach, 5 odroczono na pół roku, jednego na rok i jednego bez terminu.

Lwowska izba handlowa i przemysłowa na posiedzeniu dnia 24 bm. uchwaliła urgować sprawę przywrócenia zwiniętego pociągu lokalnego Lwów-Kraków, i sprzeciwić się projektowanemu zwinięciu poczty wozowej między Lwowem i Bełzem. Drowi Raczyńskiemu b. posłowi Izby, postanowiono wyrazić pisemne podziękowanie. Do komisji dla urządzenia VI. targu zbożowego we Lwowie wybrani zostali Buber Salomon, Klarfeld i Bodyński, a do komisji dla losowania premij z fundacji Winc. Pinińskiego p. Groman.

Likwidacja banku włościańskiego. Sąd zatwierdził ugodę kuratorji banku włościańskiego z wierzycielami.

Podróż jeneralnego sztabu pod kierownictwem jenerała Becka, rozpoczęta w Eperies 4go b. m. skończyła się przedwczoraj w Przemyślu.

Podpalenie. Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj Hawryło Mołoko pod zarzutem zbrodni podpalenia z paragrafu 166. Przewodniczył trybunałowi p. radca Simonowicz, oskarżenie wnosił p. prokurator Litwinowicz, a jako obrońca podsądnego występował p. dr. Smolka. Akt oskarżenia zarzucił podsądnemu, że kiedy mu arendarz Leib Just odmówił kredytu na wódkę 28go marca b. r. przez zemstę podpalił karczmę, która też rzeczywiście prawie do szczętu spłonęła. Oskarżony przyznał się do winy, lecz tłómaczył się tem, że w chwili popełnienia czynu był zupełnie pianym, zatem działał bez zamiaru.

Trybunał obok pytania głównego w kierunku zbrodni podpalenia, postawił drugie wypadkowe co do okoliczności, czy Hawryło Mołoka w chwili popełnienia czynu był zupełnie pianym lub nie, a nadto jeszcze pytanie trzecie co do wysokości wyrządzonej szkody. Po przemówieniu oskarżyciela i obrońcy, jakoteż nader jasnem i zrozumiałem streszczeniu rozprawy przez p. przewodniczącego, sąd przysięgłych 11 głosami potwierdził pytanie pierwsze a 10 ma zaprzeczył drugie, przez co uznał podsądnego winnym zbrodni podpalenia. Pan prokurator, wykazawszy, że przez werdykt przysięgłych stało się zadość obrażonej sprawiedliwości, w następnem swojem przemówieniu — wbrew zwykłej niestety praktyce -- podniósł same okoliczności łagodzące. W skutek tego trybunał — mimo, iż ustawowy wymiar kary wynosi od lat 10—20 ciężkiego więzienia -- zasądził oskarżonego tylko na lat 4.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu przytrzymano tu znanego złodzieja, Antoniego Zajączkowskiego, z sukniami, które następnie poznano jako pochodzące z kradzieży, popełnionej na szkodę stróża kamienicy pod l. 12 ulica Piekarska. Zajączkowski, którego oddano z tego powodu do aresztów policyjnych, zranił się tamże nożykiem w gardło, chcąc popełnić samobójstwo i to po raz już wtóry, gdyż w tychże aresztach pewnego razu był się obwiesił, jednak zawczasu został uratowany. Barbara Schetz, licząca lat 76, stanu wolnego, rzuciła się dziś rano o godzinie 5 w zamiarze samobójczym, z ganku 2 piętra swego mieszkania pod l. 44 przy ulicy Halickiej, skutkiem czego złamała sobie prawą nogę. Spadając potrąciła o ganek 1-go piętra, w skutek czego siła upadku stała się znacznie słabszą. Oddano ją do głównego szpitala.

Z prowincji. W przystępie gorączki tyfusowej włościanin Stach Noga z Wiszenki, w powiecie gródeckim, wskoczył do stawu i utonął. — W przystępie choroby umysłowej, włościanka Marja Sowińska z Wierzbowca, w powiecie horodeńskim, odebrała sobie życie przez obwieszenie się. — Aleksander Hochmann, rodem z Węgier, zamieszkały w Jarosławiu, utracił życie skutkiem własnej nieostrożności przy naprawianiu studni w Skołoszowie, w pow. Jarosławskim, zasypany gruzem starej cembryny, która się oberwała. — Siedmnastoletnia Marjanna Słomska, córka kowala z Żurowy, w powiecie jasielskim, przechodząc grobelką strumienia, w napadzie epilepsji upadła twarzą w wodę i utonęła, nim jej zdołano pospieszyć z pomocą. — Taką śmiercią zginęła w rzece Szkło, cierpiąca na padaczkę dziewczyna Mokryna Saprunówna z Jaworowa, która pasła bydło na pastwisku, położonem nad wspomnianą rzeką. — Żandarm, Jakób Friedler, z posterunku w Sokołowie, w powiecie kolbuszowskim, zastrzelił się dnia 4 bm. rano w polu, pod cmentarzem. Przewinienia służbowe popchnęły go do tego kroku.

Jeszcze Hugo Schenk. Na wystawie jednej z księgarń lwowskich widzieliśmy broszurkę, wyszłą nakładem H. Feitzingera w Cieszynie, pod tytułem „Straszny niewiastobójca Hugo Schenk". — Nagłówek broszurki nosi napis *Bibljoteka ludowa.* — To wystarcza i niepotrzebnjemy, zdaje się dodawać, jak zabójczo działa podobna lektura na umysły ludu. Chyba tylko kultura niemiecka zdobyć się może na podobny pokarm duchowy dla ludu.

W górach mikuliczyńskich od zimna spadnięciem śniegów wywołanego, poginęło wiele owiec na połoninach.

Drożyzna. Z Krakowa donoszą dnia 24 b. m. Wskutek wylewów powszechnych zboże we wszystkich gatunkach podskoczyło w cenie o 1 złr. 30 ct. na korcu a mięso podrożało o 4 ct. na 1 kilo.

Złożenie godności króla kurkowego w Krakowie, odbyło się dnia 22 b. m. Czytamy w *Nowej Reformie*: Prezes Towarzystwa strzeleckiego p. Teodor Baranowski łącznie z sekretarzem p. Andrzejem Zarzyckim i marszałkami pp. profesorem dr. Karolem Goeblem i Alfredem Biasionem, udali się na c z ó ł n a c h do pomieszkania dotychczasowego króla p. Jacka Matusińskiego przy ulicy Gaucarskiej. Ustępujący król udał się na strzelnicę i ofiarował karkowi Zygmuntowskiemu w darze 8 piedestałów murowanych z cokołami i koronami kamiennemi pod wazony w ogrodzie strzeleckim. Poczem rozpoczęło się uroczyste strzelanie do kurka celem wyboru nowego króla. Wieczorem podejmował ustępujący król braci kurkowych na strzelnicy.

Zażalenie na zdzierstwo. Pani S. z Tartakowa donosi nam, że w jednym z tutejszych trzeciorzędnych hotelów przy ulicy Karola Ludwika, za pokój według wywieszonej taryfy płatny dzienie po 80 ct., zażądano od niej za 5 dni pobytu 9 złr., a więc po 1 złr. 80 ct., tłumacząc się pomyłką w wykazie taryfy i dopiero po długiem targowaniu się z właścicielem hotelu musiała zapłacić 5 złr. oprócz gratyfikacji dla służby, przez cały czas do niczego nie używanej. Na przyszłość wypadnie nam wymieniać firmy takich hotelów.

(S) **Łupków** 22 czerwca. Dzisiaj o godzinie 11 rano aresztowano w drodze z Czerteża (majątek Adolfa Dobrzańskiego) do Mezö-Laborcza p. B. (zapewne W.) Dromomireckiego, ajenta rosyjskiego ze Lwowa. Nie ma on żadnej legitymacji i twierdzi, iż podróżuje jako turysta zwiedzając góry Karpackie i badając dolę narodu ruskiego, zostającego pod jarzmem Madjarów. Znaleziono przy nim odrysowany ostatecznie: „tunel łupkowski" i główniejsze przechody przez Beskid w linji od Użoka do Nidran. Tymczasowo znajduje się D. uwięziony w Mezö-Laborcu.

Z Wilna dochodzi wiadomość o samobójstwie miejscowego lekarza, dra Leopolda Sawickiego. Wychowaniec uniwersytetu moskiewskiego, znajdował się do 1867 roku na wygnaniu w Tobolsku, później praktykował na Uralu, brał udział w ostatniej wojnie w oddziałach sanitarnych, wreszcie zamieszkał w Wilnie. Zdolny i wykształcony lekarz, człowiek rzadkiej bezinteresowności i poświęcenia się bez granic dla bliźnich, zmarły umiał sobie wszędzie, gdzie tylko żył i pracował, zjednać ludzką sympatję. Od pewnego czasu okazywał Sawicki objawy choroby umysłowej, mianowicie lękał się o swoje życie, na które jakoby „godzili żydzi". Otrucie nastąpiło w skutek przyjęcia silnej dozy chloroformu w poniedziałek 4. b. m.; pogrzeb był 6go t. m.

Marymontczycy. Czytamy w *Kurjerze warszawskim.* W dniu 15 bm. grono wychowańców instytutu agronomicznego w Marymoncie, podobnie jak w r. z. zebrało się w kościele św. Krzyża, dla wysłuchania mszy żałobnej za ukochanego przez wszystkich profesora pomienionego instytutu śp. Wojciecha Jastrzębowskiego.

Tym razem zebrało się 60 kilku dawnych uczniów, dziś ludzi dojrzałych, pomiędzy którymi nierzadko można było znaleźć głowy siwizną okryte a którzy mimo wieku i stanowisk czczą zawsze pamięć najzacniejszego niegdyś swego przewodnika.

Po nabożeństwie udali się wszyscy na wspólny obiad do Doliny Szwajcarskiej, podczas którego przypomniano sobie czasy młodości i koleżeństwa szkolnego. Jeden zaś z obecnych wzniósł wierszem następujący toast:

„Dawne blaski i płomienie
Gasną z życia horyzontu,
Lecz w nas żywo tkwi wspomnienie
Dni miłego Marymontu.
Kędy dźwięczne grają echa,
Jak *Wojskiego* sławna trąbka,
Stamtąd do nas się uśmiecha
Poświęcony duch *Jastrząbka*.
Dziś pośmiertna Jego władza
Jest na nowo objawioną,
Wszakże ona tu sprowadza
Po raz wtóry nosze grono —
A choć sprzątą czas — morderca
Dziesięcinę z naszych szyków,
I okrutnie nam uśmierca
Agronomów i leśników —
Nie zaginie świat idei,
W którym duch ów mistrza świeci
Świat przekazan po kolei
Naszym dzieciom, dla ich dzieci.
Jak to słodko, bracia starzy,
Gdy się garstka nas zgromadzi,
O wczorajszym dniu pogwarzy
I o jutrze coś poradzi --
Pod wytworczych sił sztandarem
Los nie łamie — znój nie straszy,
Gdy z młodzieńczym w piersiach żarem
Służym wiernie glebie naszej.
Więc w żywota każdej chwili
Choćby dnie nadeszły łzawsze,
Towarzysze moi mili
„Kochajmy się“ dziś i zawsze!

Podobne zebrania odbywać się mają także i lat następnych, zawsze w dniu 15 czerwca, nadto marymontczycy, złożywszy rub. 1500, procent od tej sumy na wsparcie ubogiej uczącej się młodzi przeznaczyli, nazywając ten fundusz wsparciem Jastrzębowskiego.

Polacy na Rusi. Według urzędowych źródeł rosyjskich ma się znajdować Polaków w gubernji wołyńskiej 6.62 procent, podolskiej 5.61, kijowskiej 2.53. Ludność zaś miała być w gubernji kijowskiej 2,144.276, w podolskiej 1,946.761 i w wołyńskiej 1,643.270. Stosownie do tego Polaków było 54.250; 100.215 i 108.786, czyli, że na całej Ukrainie ma być 272.251 Polaków. Obecnie śmiało można przypuścić, jak mówi autor cennych artykułów, zamieszczonych w *Kraju* pod tytułem: „Siły ekonomiczne w kraju zachodnim“, że liczba Polaków w trzech guberniach przekroczyła już 300.000. Najwięcej mieszka Polaków w powiecie berdyczowskim, skwirskim, radomskim gub. kijowskiej; w żytomierskim, nowogrodzkim, starokonstantynowskim, krzemienieckim -- gub. wołyńskiej: w proskurowskim, kamienieckim, uszyckim, jampolskim, latyczowskim, mohylewskim i lityńskim gub. podolskiej.

W Poznaniu położony został wczoraj kamień węgielny pod pomnik Jana Kochanowskiego, a *Dziennik Pozn.* wyszedł z tego powodu w ozdobnem wydaniu.

Na fundusz żelazny teatru poznańskiego zebrała dotąd redakcja *Dziennika Poznańskiego* 78 tysięcy marek złożonych w banku Kwilecki, Potocki spółka. Kwota ta dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego już dość znaczna, ale jeszcze nie wystarczająca do ustalenia bytu sceny naszej.

W Paryżu dnia 20 b. m. zmarł deputowany francuski p. Gaudin. Zmarły od lat 8 był deputowanym z miasta Nantes.

Maszyny piekielne. Fabrykacja maszyn piekielnych w Ameryce, a mianowicie w Nowym-Yorku i Filadelfji, odbywa się całkiem otwarcie pod okiem władz. Ulubioną jest obecnie dla tych „zabawek“ forma zegarka. Wnętrze maszyny wypełnione jest materją eksplodującą o sile 200 razy większej od prochu. Z boku przymocowany jest zwyczajny kurek, który przy pociśnięciu uderza o piston i sprawia eksplozję. Najstraszniejsza tego rodzaju maszyna nosi nazwę „ośmiodniówka“. Ośmiodniówka ta ma 14 cali wysokości, 6 cali szerokości i równa się przy wybuchu sile 30 cetnarów prochu. Popyt za temi maszynami ciągle się zwiększa i to nietylko do Europy, ale także dla samej Ameryki.

Dobrze się bawią panowie anarchiści!

Nowa choroba oczna. Amerykańskie koleje nowego systemu, kursujące w grzbiecie szyn żelaznych, wywołały nową chorobę oczną. Przez silne tarcie bowiem, oddzielają się drobne cząstki żelaza, które dostawszy się do oka wywołują chorobę. Cząstki takie zebrane magnesem, badano mikroskopijnie i przekonano się, że mają około $^{1}/_{16}$ cala długości i są tak haczykowato pogięte, że oddalenie ich z oka, staje się niemożliwem.

Raport policyjny. Skradziono: p. Aleksandrowi T. z zamkniętej komórki pod l. 38 ul. Gródecka obuwie i sprzęty. Janowi Koszer gospodarzowi gruntowemu odzież, z wozu na placu zbożowym. Samuelowi Kohnowi pod l. 3 ulica Grodzickich, z otwartego przedpokoju suknie.

Znaleziono: kartkę zast. banku ruskiego do l. 31368 z dnia 24 b. m. na 6 sznurków korali, za 3. złr. zastawione.

Zakwestjonowano: czarny zimowy surdut, parę spodni popielate, surducik, parę szelek, pulares z kwotą 2 złr. 1 ct. Tabakierkę, nożyk, cygarniczkę, tytonierkę i nowe buciki u aresztowanego Fr. Zajączkowskiego.

W c. k. Policji znajduje się od 18. września 1888 zdeponowana srebrna łyżeczka i futeralik czworograniasty z damskiego garniturn pochodzący, mający być własnością p. Anny Urbańskiej, klucznicy z Pustomyt. Rzeczy te mogą jej być zwrócone.

Dwoje dzieci głuchoniemych, 8-letniego chłopczyka i 7-letnią dziewczynę, przydybała wczoraj policja, porzuchane przez kogoś. Znajdują się w komisarjacie śródmieścia.

Rada miasta Lwowa uchwaliła wczoraj na rzecz powodzią dotkniętych 3000 złr., ubolewając, że nie może więcej dla panującego niedoboru.

Nadesłane.

Doniesieniem „Kurjera Lwowskiego“ o procesie, w którym mi niejaka Regina Sass żydówka zarzucała używanie fałszywej miary, czując się dotkniętą, oświadczam dla objaśnienia publiczności, kopującej towary w moim sklepie pod l. 32 Rynek, że wspomiana Regina Sass, będąc przez lat cztery odbiorczynią handlu mojego, została mi winną złr. 340 i 61 ct. za towary pobrane. Z wielką trudnością zdołałam wymódz na niej układ co do spłaty tej sumy, czego jednak nie mogła przenieść na sobie, i z zemsty zaskarżyła mnie do sądu o fałszywą miarę. Rozprawa jednak wykazała moją niewinność, co też sędzia sekcji III. orzekł, uwalniając mnie od oskarżenia. Handel mój towarów modnych i strojów słynie z rzetelnej obsługi, i liczy klientów w sferach bardzo znakomitych. Z tego powodu zależy mi na wyjaśnieniu faktu. Lwów 25|6 1884.

Marja Frenkel.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. W piątek, dnia 27 czerwca, przedstawienia nie będzie. — W sobotę, dnia 28 czerwca, po raz pierwszy „Poświęcenie“, dramat w 4 aktach, oryginalnie napisany przez E. Kulczyckiego.

Jan Brahms pracuje obecnie nad kompozycją 4 symfonji, do której pierwsze natchnienie przyszło mu podczas pobytu u ks. Meiningen w willi Carlota nad Comersee.

Sara Bernhardt podpisała na lat 7 kontrakt z teatrem Porte St. Martin.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(F) **Warszawa** 25 czerwca. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem wysokość wody pod Warszawą wynosiła $20^{1}/_{3}$ stóp, i zachodziła obawa nowego przyboru na podstawie doniesień z Krakowa i Zawichostu. Jen. gubernator zarządził utworzenie komitetu, i co chwila odchodzą stąd zapasy żywności na całe Powiśle. W Dęblinie podjęto restaurację mostu z całą energją.

(F) **Warszawa** 25 czerwca (godzina 5 po południu). Pogoda bardzo piękna. Woda opada szybko. Wynosi właśnie $16^{2}/_{3}$ stóp. Literaci i artyści tutejsi wydają album na rzecz poszkodowanych. Rozprzedaż jego nastąpi za pomocą kolportaży ulicznej. Najpiękniejsze warszawianki zamiast uroczystości wianków urządzają wspólnie z towarzystwem wioślarskiem wielką zabawę. We Włocławku pozrywała powódź mosty i zalała ulice. W okolicach powodzią dotkniętych wielka nędza.

(F) **Warszawa** 25 czerwca (godz. 6 wieczor.) W okolicach Włocławka przeszło 100 wsi zalanych. W Cecominie nie ma śladu domów. W Świniarach 1000 mieszkańców zupełnie odciętych wodą. Z topieli uratowano 9-ciu flisaków. Straty ogromne.

(J) **Wiedeń**, 25. czerwca. Ministerstwo zażądało bezpośrednich wiadomości z Tulonu o cholerze, i wydało do władz sanitarnych na stacjach pogranicznych stosowne polecenia.

Praga, 25. czerwca. Wczoraj na odsłonięciu pomnika Sladkowskiego obaj Gregry mieli demokratyczne mowy, z któremi dziś polemizują *Politik* i *Pokrok*, dowodząc, że polityka demokratyczna pociągnęłaby za sobą powrót rządów Herbsta i Chlumetzky'ego.

Paryż, 25. czerwca. Wypadki cholery zdarzają się już w okolicy Tulonu. Wczoraj zmarła jedna starsza kobieta.

Wiadomości polityczne.

Lwów 25. czerwca. *Gazeta Lwowska* donosi: Arcyksiąże Karol Ludwik przesłał na ręce pana namiestnika na wspomożenie dotkniętych klęską powodzi kwotę 1000 złr.

Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało dzisiaj na doraźną pomoc kwotę złr. 3.000.

Dyrekcja północnej kolei przesłała na ręce pana namiestnika dla dotkniętych powodzią kwotę 5000 zł.

Prezydjum namiestnictwa na wieść o wylewach wydało bezzwłocznie okólnik do starostów, polecający im aby przedkładali jak najbardziej szczegółowe relacje o rozmiarach klęski, dla ocenienia, w których okolicach i gminach akcja ratunkowa ma być przedewszystkiem energiczną, gdy po opadnięciu wód następstwa katastrofy okażą się w całej pełni. Natychmiast też rozpisano składki w całym kraju za pośrednictwem starostów, a do powiatów najbardziej dotkniętych przesłano na razie znaczniejsze kwoty, które łącznie dochodzą już dzisiaj do wysokości 10.000 złr.

Z Radomyśla 25 czerwca umieszcza *Gaz. Lw.* telegram prawdopodobnie starosty: W skutek oberwania się brzegów, wał wiślany pod Wielkiemi Glinami bardzo zagrożony.

Kraków 25 czerwca. Dziś rozpoczęły się wybory do Rady miejskiej. Dzisiaj wybiera wielki i mały przemysł; agitacja wielka.

Czerniowce 25 czerwca. Komitet ruski wydał odezwę do gmin, stawiąc na kandydatów do sejmu pp. Andryjczuka, Aryczuka i Ryszarda Neweczerzila.

Wiedeń 25 czerwca. Z polecenia ministra-prezydenta wyjeżdża referent oddziału budowli wodnych jako reprezentant rządu do Galicji, celem zwiedzenia okolic, dotkniętych powodzią.

Śledztwo urzędowe rozpoczęte na nowo w sprawie Maasenowskiej na uniwersytecie wiedeńskim wskutek mowy Greutera nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Z powodu procesu Schönerera contra *Tagblattowi* i *Vorstadt Ztg.* i procesu Rohlinga contra Blochowi, względnie przeciw *Morgenpost* utworzył się tu komitet z antisemitów, którzy na cele procesu zbierają składki.

Konferencja w sprawie zatargu serbsko-bułgarskiego zebrała się 23 w Niszu.

Stara Presse donosi: Rząd przedlitawski udał się natychmiast do ministerstwa spraw zagranicznych o ciągłe obszerne sprawozdania co do cholery w Tulonie. Hr. Taaffe powołał najwyższą Radę sanitarną na naradę, do której będą zapewne przyzwani i znakomici klinicy tutejsi, dla zaopiniowania, jakich środków użyć należy z powodu cholery tulońskiej.

Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości, stanisławowska Izba adwokatów stanowczo się oświadczyła przeciw zlaniu z lwowską Izbą adwokatów, która znowu za tem zlaniem się oświadczyła. Ministerstwo sprawiedliwości przystąpi zapewne do zdania lwowskiej Izby adwokatów, zamierza bowiem dla uproszczenia spraw sądowych umniejszyć liczbę galicyjskich Izb adwokackich.

W dodatku do ogłoszonych już instrukcyj w przedmiocie nauki gimnazjalnej, wyda ministerstwo oświaty nowe przepisy co do postępowania

przy egzaminach w ogóle jak i przy egzaminie dojrzałości.

Zagrzeb 25 czerwca. Sejm kroacki przyjął w imiennem głosowaniu 57 głosami przeciw 23 budżet w pierwszem czytaniu, poczem nastąpiła rozprawa szczegółowa i przyjęto fundusz dyspozycyjny dla bana, mimo oporu opozycji.

Graz 24 czerwca. W procesie przeciw anarchistom ułożono 108 pytań.

Bukareszt 25 czerwca. Zeszłego tygodnia przyszło znów do zbiegowisk robotników niemających zarobku, którzy zaanimowani przez opozycję chcieli spędzić z roboty obcych robotników, przyczem przyszło do takich awantur, że policja musiała wdać się w sprawę i aresztowała kilka osób.

Paryż 25 czerwca. Wszystkie dzienniki zajmują się prawem następstwa na tron holenderski i nazywają tę kwestję jednomyślnie wielkiem niebezpieczeństwem dla Europy. Bardziej egzaltowani żądają nawet interwencji na rzecz zagrożonej przez Niemcy niepodległości Holandji.

Imperjalistyczne komitety departamentu Sekwany wybrały znów Cassagnaca prezydentem, poczem uchwalono porządek dzienny, w którym książe został nazwany reprezentantem swobody religijnej i porządku w demokracji.

W Londynie zdziwieni są, jak donoszą „Debaty“ ogromnie korzyściami, przyznanemi Anglji przez Francję. Nikt nie myślał, aby Francja tak łatwe stawiała warunki i dla tego zwycięztwo Gladstona obecnie jest więcej niż pewne. Korespondentowi *Debatów* oświadczył Salisbury, że warunki te są sto razy korzystniejsze dla Anglji niż dla Francji, i z tego powodu nie sądzi, aby partja jego mogła teraz powrócić do steru.

Urzędowo donoszą z Tulonu: Wczoraj był jeden wypadek śmierci; między ludnością cywilną nie było żadnego wypadku; w szpitalu było dziewięć nowych wypadków, ale te są podobno lekkie. Według wszelkich informacyj jest nadzieja ograniczenia choroby na Tulon. Dr. Fauvel w sprawozdaniu swojem uważa te wypadki cholery za sporadyczne, wywołane lichemi pod względem hygienicznym stosunkami Tulonu. W Marsylji nic podejrzanego nie zaszło; tam, jak i w okolicy zarządzono środki ostrożności. Przybywający z Tulonu do Paryża podróżni podlegają rewizji.

Paryż 25 czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Na żądanie ministra handlu, interpelację co do cholery odroczono do czwartku, kiedy już zapewne nadejdzie relacja od wysłanego tam dr. Bronardela.

Rozprawę ogólną nad rewizją konstytucji ukończono. Po mowie Ferryego Izba 312 głosami przeciw 220 odrzuciła poprawkę Barodeta względem nieograniczonej rewizji konstytucji.

Senat wybrał Pelletana i admirała Peyrona na dożywotnich senatorów. W piątek interpelacja w sprawie egipskiej.

Rzym 25 czerwca. W skutek interpelacji radykałów tłumaczył Depretis rozwiązanie rady miejskiej w Forli tem, że rada na uroczystość Garibaldowską oficjalnie zaprosiła stow. republikańskie i irredentystów. Pogłoska, jakoby rząd niemiecki czynił przedstawienia z powodu mowy iredentystycznej prezydenta senatu przy wspomnieniu o śmierci poety Pratego jest nieprawdą. Tylko między hr. Ludolfem i Mancinim odbyła się wymiana ustna deklaracyj, która załagodziła wszystko.

Posiedzenie Izby posłów; Bacelli żąda zarządzeń przeciw cholerze. Depretis odpowiada, że zamyśla uczynić jeszcze więcej, niż zazwyczaj robiono we Włoszech w takim wypadku, i że już dnia 23 rano wysłał dotyczące rozkazy.

Zmowa żniwiarzy ogarnęła prowincje Padwę i Mantuę; żądających podwyższenia płacy jest około 10000; dotychczas aresztowano 27 osób.

Berlin 24. czerwca. W komisji budżetowej obradującej nad udzieleniem subwencji parowcom, oświadczył Bismark, że nie ma zamiaru prowadzić właściwej kolonialnej polityki państwa, uważa jednak za obowiązek, aby państwo udzielało wszelkiej możliwej opieki podobnym przedsiębiorstwom prywatnym i popierało je zawsze, ilekroć ludność niemiecka anektuje kraj, nie należący do nikogo. Bismark oświadczył stanowczo, że gabinet angielski nie rości sobie już żadnych praw do Angrapaqueny. Co do terytorjum nad Congo spodziewać się można porozumienia z Portugalią, które przywróci tam wolność handlu.

Londyn 24 czerwca. W końcu posiedzenia Izby niższej mówił dalej Gladstone: Anglja i Francja porozumiały się, aby zapobiedz niebezpieczeństwom na przyszłość i przygotować plan neutralizacji Egiptu i kanału Suezkiego, co nastąpi z chwilą upływu czasu okupacji. Jeżeli konferencja pozostanie bez rezultatu, stracą też i układy z Francją wszelkie znaczenie. Rezultat konferencji zależeć będzie od sankcji parlamentu. Projekt finansowy przedłożony będzie mocarstwom pierwej, a rząd przyspieszy konferencję i uchwały jej przedłoży bezzwłocznie w parlamencie, a jeśli parlament uchwały te odrzuci, rząd wstrzyma się od natychmiastowego udziału w konferencji.

Northcote krytykuje namiętnie to oświadczenie, i powróci jeszcze do niego, skoro akta dyplomatyczne będą przedłożone, Churchill atakuje namiętnie politykę rządu i Francję. Goschen i Forster zalecają stanowisko wyczekujące, dopóki konferencja nie poweźmie jakiejś uchwały. Gladstone oświadcza, że zaproponuje na konferencji, aby Anglja zaprezentowana w osobie prezesa komisji kasy długu miała głos decydujący; nie można jednakże przedłożyć projektów finansowych, dopóki konferencja nie zdecydowała się pod tym względem, gdyż w razie przeciwnym konferencja utraciłaby swobodę akcji.

Izba lordów przyjęła 101 głosami przeciw 45 ustawę, dążącą do ochrony dziewcząt od uwodzenia do niemoralnego życia. — Na zgromadzeniu torysów jeszcze nic nie zdecydowano względem wniesienia wotum nagany dla rządu: odbędzie się zapewne jeszcze jedno zebranie.

Stambuł 25 czerwca. Sułtan sankcjonował koncesję względem styczności kolei tureckich z serbskiemi.

Stambuł 25 czerwca. *Efrat* donosi, że w obozie Mahdiego bawią dwaj greccy inżynierowie, którzy układają plany bitew i kierują artylerją.

Petersburg 25 czerwca. *Ruski Inwalid* ogłasza rozkaz dzienny ks. Dondukowa z 1 lipca, w którym tenże donosi, że znalazł w zupełnym spokoju okolice transkaspijskie, których ludność wyraziła zupełne zadowolenie z zaprowadzonego porządku, co jest dowodem, że administracja tamtejsza spełnia swoją powinność.

Dziennik *Wostocznoje obozrenje* (?) dla ciągle nagannej tendencji w obec władz rządowych w Syberji, otrzymał drugie ostrzeżenie.

Odesa, 24. czerwca. Adjutanta zarządu żandarmskiego, kapitana Giczena znaleziono z postrzałem w skroni a raną sztyletową w piersiach w jego pomieszkaniu. Domyślają się samobójstwa.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 27. czerwca.

Obiad droższy: Zupa poziomkowa. Kalarepka faszerowana. Kurczęta z rożnia z sałatą ogórkową. Buchty z kremem.

Obiad tańszy: Zupa zabielana. Kotlety cielęce z kalarepką. Pierożki z kapustą.

Lwów, z Izby handlowej, 25 czerwca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	283 65	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 10	102 10
Komunalue Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 61	9 74
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21$^3/_4$	1 23^3
100 marek niemieckich . . .	59 35	

Wiedeń dnia 25. czerwca 1884. (godz. 1 m. 46 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	56 90	60 15
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	308 —	309 20
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	110 25	110 50
Unionbank za 100 zł.	106 50	106 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 75	285 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 75	252 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	151 50	149 50
Akcje kolei państwowej	317 80	317 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 $^3/_4$	188 05
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 50
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 75	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 50	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 92	91 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 —	122 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23$^1/_4$	1 22$^1/_2$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 25. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 25. czerwca 1884. (godz. 5 m. 26 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 15	205 40
Akcje austr. kredytowe	522 —	517 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	255 50	120 75
Austrjackie banknoty	168 35	167 80

Telegramy targowe z dn. 25. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. **Berlin** pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 25go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6$^3/_4$ — na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·$^1/_4$. Filadelfja 8·—.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś 25 czerwca 1884. **Grube ryby**, komedja w 3ch aktach M. Bałuckiego.

Nadesłane.

Publiczne podziękowanie.

Przemysłowcy tutejsi, których z małym wyjątkiem białymi murzynami Galicyi nazwać można, znajdują się w tak krytycznem położeniu, że z trudnością przychodzi im koks w tutejszym Zakładzie Gazowym, zwykle po cenie 95 centów za jeden cetnar sprzedawany, kupować, zwłaszcza, że dostawa koksu połączona jest z znaczną stratą czasu, gdyż odbiorcy codziennie lub co drugi dzień znie woleni są po jeden cetnar koksu swoich uczni posełać, którzy zwyczajnie 4 do 5 godzin czasu dziennie marnują.

Na przedstawienie podpisanego o wspomnianym upadku przemysłowców lwowskich, opuściła lwowska Dyrekcja Zakładu Gazowego 17%, i wedle umowy z wspomnianą Dyrekcją zawartej wydaje podpisany na ten cel odnośne kwity, przy ul. Ochronek l. 7 i Szpitalna u Karola Łożańskiego na które dddawca po zniżonej cenie koks otrzymać może. Przy odbiorze 5 i 10 cetnarów i wyżej, można mieć także bezpłatną dostawę którą Dyrekcja sama ofiarowała.

Za powyżej wspomniane zniżenie ceny koksu dla kowali, ślusarzy i mechaników, składam w imieniu tychże Dyrekcji lwowskiego Zakładu Gazowego najserdeczniejsze podziękowanie.

Jan Lickendorff.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecyą leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-pourvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk E. Kalinowski [Łyczaków l. 7]. Fortepiany, pianina, cytry i przybory poleca najtaniej i na raty. Ograne instrumenta pożycza, kupuje i mienia na nowe. Jego utwory na cytrę w księgarniach do nabycia. [700]

Posady i zatrudnienia.

Maszynista egzaminowany zdolny do młynów tartaków. motorów gazowych i t. d. poszukuje posady. Adres: Administracja „Kurjera". [691]

Zakład fotograficzny Józefa Edera w hotelu Angielskim poszuje zdolnego asystenta oraz przyjmie ucznia na praktykę zgłosić się J. Eder we Lwowie.

Państwo Petlikowce Stare w powiecie Buczackim potrzebuje zaraz zdolnego leśnika z egzaminem razem zastępcę obszarów dworskich. Reflektanci zechcą kompetencje swoje wraz z świadectwami i rekomendacjami w odpisach nadesłać do Administracji dóbr Państwa Płotycz poczta Tarnopol. Kompetencje nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. [707]

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Kupno i sprzedaż.

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Z powodu wyjazdu, jest przy jednej z główniejszych ulic miasta Lwowa sklep wiktuałów i korzeni, dobrze urządzony pod przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania. Reflektanci zechcą się po informacje zgłosić do handlu Wgo Karola Klimowicza, ul. Wałowa l. 11. [709]

Na sprzedaż 66 sztuk dębów na pale, przeważnie 10 i 11 metrów długich. 32—35 centymetrów w środku grubych, ściętych w porze zimowej. Znajdują się na składzie tuż koło dworca kolejowego w Stanisławowie. Bliższa wiadomość w aptece Amirowicza w Stanisławowie. [706]

Realność pod l. 310 w Mościskach, składająca się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni piwnicy, stajni, wozowni, i dużego ogrodu jest przez urząd telegraficzny opróżnioną i od zarządu Józefa Struszkiewicza ulica Sobieskiego l. 9 we Lwowie każdego czasu do wynajęcia. (703)

Realność l. 116. star. 309, ulica Łyczakowska dom z 6 pokojami, piwnica studnia, 1. morg ogrodu, Bliższa wiadomość ulica Lindego Nr. 4. (704)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wyborne wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Schody żelazne kręcone [Wendeltreppe] 13 stóp wysokie, prawie zupełnie nowe są do nabycia znacznie niżej ceny pierwotnego kupna. Bliższą wiadomość udziela się przy ulicy Rzeźnickiej l. 11. [695]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy l. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi przynależytościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej l. 62. (686)

3 pokoje na 1 piętrze do najęcia ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja l. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na I piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod l. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

7 pokoi na 1 piętrze zaraz do najęcia przy ul. Pańskiej l. 11. (673)

Przy ulicy Dominikańskiej pod l 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoji oraz lokal na warstat ślusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 25. [680]

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. [641]

Do wynajęcia mila od stacyj kolejowych Mikołajów Drohowyże lub Borynicze, letnie pomieszkanie w Rozdole, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni z ogrodem i sadem, w położeniu przyjemnem, blisko lasu, Dniestru, parku hr. Lanckorońskiego i siarczane kąpiele w miejscu. Bliższe wiadomości i warunki najmu udzieli biuro Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, lub Wny Bedlewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego w Rozdole. (665)

Pomieszkanie na lato na Kleparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Akademicka l. 10 w Łazienkach św. Anny. [578]

Przy drodze Wuleckiej l. 4 za ogrodem Prohaski) są pomieszkania o 3 i o 2 pokojach do wynajęcia. (666)

Pomieszkania do najęcia od 6 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia, pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygód wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".